

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA:

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarżeniach należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gorgoniusza.  
Jutro: Mikołaja z Tol.  
Pojutrze: Prota i Jacka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 25 zach. 6 29  
Jutro: » » 5 26 » 6 27  
Pojutrze: » 5 28 » 6 24

## Na próbę

zspisać sobie powinien »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc wrzesień każdy, kto jej dotąd nie czyta, a poznawszy ją przez ten miesiąc zostanie on zapewne stałym czytelnikiem. **Przedpłata na wrzesień wynosi na pocztach 34 fen., z odnośzeniem w dom 42 fen.**

Czytelników naszych prosimy o gorliwą bezustanną agitację za Gazetą.

## Niemiec o kulturze niemieckiej.

Niemcy niczem się tak nie chwala jak swoją kulturą, którą chcieliby narzucić gwałtem innym narodom, a przedewszystkiem Polakom. Przysłuchajmy się więc, jaki sąd wydaje o tej kulturze przedstawiciel narodu niemieckiego i to nie byle kto, bo słynny filozof Nietzsche. Prawda, że Nietzsche sam nigdy nie uważał się za Niemca z pochodzenia, faktycznie jednak Niemcem był, po niemiecku mówił i pisał.

Ten Nietzsche właśnie najbardziej wyśmiewał niemiecką wielkość i kulturę i drwił z niej takimi słowami, jakich nie użył nigdy żaden uczonego żadnego narodu.

Powiada on w swoich pamiętnikach: »Kiedyś powiedzą ludzie, że Heine (żyd) i ja Polak byliśmy największymi artystami co się tyczy języka niemieckiego i przewyższyliśmy niesłychanie wszystko, co uczynili sami Niemcy«.

(Nietzsche sam podawał się zawsze za potomka polskiej rodziny hrabiowskiej, byle tylko nie uchodzić za Niemca).

O Wagnerze, słynnym kompozytorze niemieckim, pisze Nietzsche, że musiał uciekać przed Niemcami do Francji, bo w Niemczech się na nim nie poznali.

»Ja sam — pisze Nietzsche — jestem przeciwko wszystkiemu, co niemieckie, już sama bliskość Niemca oddziaływała źle na moje trawienie! Dokąd tylko Niemcy sięgają, wszędzie psują kulturę! Nie mogą przystąpić, aby Niemiec mógł wiedzieć, co to jest muzyka. Ci tak zwani niemieccy muzycy, najwięksi, pierwszorzędni — to cudzoziemcy: Słowianie, Włosi, lub żydzi. Za Chopina (Polaka) mógłbym oddać resztę muzyki.

W jednym z następnych rozdziałów twierdzi Nietzsche, że kto chce zrozumieć jego dzieła, nie może być Niemcem. A dalej mówi dosłownie: »Niktóre znajome mi bydłaki (Rindvieh von meiner Bekanntschaft) z przeproszeniem Niemcy, dają mi do zrozumienia, że nie zawsze są mego zdania, ale czasem i to się zdarza«.

Śmieje się też Nietzsche z wojennych zwycięstw i potęgi czoła niemieckiego. Lecz najgwałtowniejsze ustępy znajdują się na końcu książki. Tam mówi dosłownie:

»Niemiecki duch — to dla mnie złe powietrze. Z trudnością oddycham w pobliżu tej nieczystości. Ona to stała się popędem, który zdradza każde słowo, każdy grimas twarzy Niemca. Ktoś, kto nie jest nawet

czysty, jakże mógłby być głęboki? To, co się w Niemczech nazywa głębokiem, nie jest niczem innym, jak tylko instynktowa nieczystością wobec samego siebie. Wydali Niemcy choć jedną książkę głęboką? Brak im samego pojęcia o tem, co jest w książce głębokiem... Ambicyą moją jest, aby mnie uważano za gardzącego Niemcami w najwyższym stopniu. Niemcy są dla mnie niemożliwi. Jeżeli chcą sobie wymyślić człowieka, wstrętnego wszystkim mým skłonnościom — będzie to zawsze Niemiec«.

»Człowiek przez stósunki z Niemcami poniża się. Pominawszy stósunki z kilku artystami, nigdy ani jednej godziny nie przeżyłem przyjemnie z Niemcami. Nie znoszę tej rasy, z której pochodzący człowiek jest zawsze w złym towarzystwie. Niemcy nie mają nawet wyobrażenia o tem, do jakiego stopnia są ordynarni, nawet nie wstydzą się, że są tylko Niemcami«.

Tak pisze o Niemcach i kulturze niemieckiej nie żaden agitator wielkopolski, lecz jeden z najslawniejszych myślicieli niemieckich, filozof Nietzsche w dziele swem »Ecce homo«.

»Gaz. Pol.«

## W sprawie kas chorych.

Jak widać, co do kas chorych panuje u nas jeszcze wiele niezrozumienia.

Od nowego roku będzie miał każdy powiat dwie wielkie kasy chorych:

- kasę ziemską (Landkrankenkasse), do której należeć będą wszystkie w rolnictwie pracujące osoby;
- kasę miejscową (Ortskrankenkasse), do której należeć będą wszystkie w rzemiośle, kupiectwie i przemyśle (fabrykach) pracujące osoby.

Ustawy dla obydwóch kas chorych przez sejmiki powiatowe już uchwalone. Każda kasa chorych będzie miała swój własny zarząd i będzie sama sobą rządzić.

W kasach ziemskich obieranym będzie zarząd przez sejmiki powiatowe. W kasach miejscowych członkowie wybierac będą kasy chorych. Oprócz tego każda kasa chorych mieć będzie swój wydział (Ausschuss), który w ważniejszych sprawach zarządowi pomagać będzie. Pracownicy (robotnicy) wybierają dwie trzecie zarządu i wydziału — a pracodawcy jedną trzecią zarządu i wydziału.

Wybory do kasy miejscowej są bardzo wielkiej doniosłości, ponieważ kasy te są niezależne od rządu i mają samorząd. Od zarządu i wydziału zależec będzie, jakie będzie gospodarstwo w kasie chorych. Od zarządu i wydziału zależec będzie, jak kasa chorych obchodzić się będzie z zabezpieczonymi, jakich lekarzy się ustanowi, z jakich aptek brać się będzie bandaże, do jakich domów chorych posyłać się będzie chorych.

Te pierwsze wybory, które teraz się odbędą, będą najważniejszymi, bo te pierwsze wybory rozstrzygną, w czyjem ręku będą miejscowe kasy chorych. Przy późniejszych wyborach będzie trudniej zmiany

zaprowadzić. Prawo do wyboru mają tylko pełnoletni, a zatem wszyscy, którzy skończą 21 lat przed dniem wyborów. Prawo do wyboru mają tak mężczyźni, jak kobiety (ty panny).

Ponieważ do miejscowych kas chorych należeć będą, jak już wyżej powiedziałem, wszyscy w rzemiośle, kupiectwie i w fabrykach zatrudnieni — będą mieli zatem prawo do wyboru te osoby pełnoletnie, które obecnie do kas chorych miejscowych (Ortskrankenkasen) w miastach należą. Oprócz tego będą mieli prawo do wyboru ci pełnoletni, którzy obecnie po wsiach należą do kas chorych (Gemeinde kranken-kasse:).

Każdy pracownik (robotnik, czeladnik i t. d.), ma za swą osobę jeden głos. Ilość głosów, jaką przy wyborach mają pracodawcy, zależy od ilości zatrudnionych robotników. Ustawy mogą jednak ograniczyć liczbę głosów pracodawcy do pewnej wysokości.

Wybory odbędą się w niedługim czasie. Wybrami kierować będzie zastępca urzędu zabezpieczenia (Versicherungsamt), na którego czelo stoi landrat. Landrat wyznacza zatem komisarza, który kierować będzie wyborami.

Dzień wyborów w każdym powiecie musi być 6 tygodni naprzód ogłoszonym w organie, który podają ustawy (najczęściej będzie nim orędownik powiatowy — Kreisblatt).

(Dokończenie nastąpi.)

## Co tam słycać w świecie?

— Przyszła sesja sejmu. W sprawie pogłosek o zwołaniu sejmu pruskiego na sesję jesienną donosi »Tagl. Rundschau« z kół rządowych, że w sprawie tej dotąd nie zapadła żadna uchwała, prawdopodobnem jednak jest, że sejm zwołany zostanie dopiero w początkach stycznia. Ostateczna uchwała zapadnie w tej sprawie dopiero z końcem września.

— Udary słoneczne podczas manewrów. Wrocław. Podczas manewrów w okolicy tutejszej zaszło dziś kilka wypadków porażen słonecznych. 1 ułan zmarł niebawem, 6 żołnierzy umieszczono w stanie bardzo ciężkim w szpitalu.

— W sprawie jednorazowego podatku na zbrojenia wojskowe wydał minister finansów już okólnik co do terminu, do którego winno się uskuteczyć deklaracje do jednorazowego podatku na zbrojenia wojskowe. Termin oddawania deklaracji wyznaczony został na czas od 4 do 20 stycznia 1914. Okólnik obejmuje pozatem szereg przepisów co do obliczenia podatku tego i t. p.

— Hakatystyczny defraudant. Znany działacz hakatystyczny w Regensburgu, pastor Münsterer, który przed niedawnym czasem zdefraudował 150000 marek został skazany na 4 lata więzienia.

— O bunt wojskowy. Sąd wojenny w Erfurcie skazał przed kilku miesiącami kilkunastu rezerwistów za awantury w stanie

nietrzeźwym na kary więzienne od 4 do 6 lat. Srogi ten wyrok spowodował złagodzenie odnośnej ustawy. W środę rozpoczęła się rewizja przed sądem wojskowym w Erfurcie, już na podstawie nowych przepisów. Wyrok miał zapasć w czwartek.

— Następca tronu zamieszka w Wrocławiu. Uchodzi za pewnik, że niemiecki następca tronu przesiedli się z Gdańska do Wrocławia, gdzie otrzyma komendę nad jednym z pułków piechoty. Przesiedlenie nastąpi dopiero w początkach przyszłego roku. W Wrocławiu przebędzie następca tronu najwyżej dwa lata, poczem obejmie w Poczdamie komendę nad brygadą gwardyi.

— E-ko kongresu katolików w Metz. Naczelny organ chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech, wychodzący w Kolonii zwraca się ostro przeciw rezolucjom kongresu katolików w Metz w sprawie organizacji robotniczych. Pismo oświadcza, że kongres katolików, w którym brali udział ziemianie, fabrykańcy, kupcy itd. nie ma prawa rozstrzygać o robotnikach. Robotnicy rozstrzygać będą sami o tem, czy mają należeć do katolickich, czy chrześcijańskich związków zawodowych. Jeśli kongres katolików w Metz nawoływał do spokoju, to spokój ten nastąpi jedynie tylko w tym wypadku, gdy chrześcijańskie związki zawodowe pozostawią zostać w spokoju.

— »Dziennik dzienników.« Jak donosi socjalistyczny »Vozwärts, niebawem zacznie się ukazywać w Berlinie wielki dziennik pod tytułem: »Dziennik dzienników. Abonament roczny tego dziennika, poświęconego przeglądowi międzynarodowej polityki, kultury i ekonomii — wynosić ma 300 marek. Utworzyło się już konsorcjum w tym kierunku, które ofiarowało na ten cel 40 tys. mk. Także niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych ofiarowało na ten cel 1000 marek. Ponadto ma się ukazywać dwa razy w miesiącu specjalna korespondencja pod tytułem: Listy europejskie, która poświęconą ma być walce ze szkalowaniem Niemiec za granicą. Obydwa organy mają naturalnie służyć celom poli-

## Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pewnego dnia przysłał nawet pastucha swego z zastrzeżeniem, że zamieszka na nią skargę do komisarza policji, jeżeli mu nie da spokoju. Na tem wszystko się skończyło. Ale nagle straszna nienawiść zajęła miejsce dawnej miłości Nienawiści tej nie zdążyła Justyna zadosyć uczynić.

Folwark, na którym gospodarował Galibert w polowie tylko był jego własnością. Kupił on go na splata, lecz kilka lat nieu rodzajnych, strata żony oszczędnej i zabiegliwej gospodyni, uniemożliwiły wypłaty rat a długi i kosztowny proces, przegrany w końcu we wszystkich instancjach, doprowadziły go do zupełnej ruiny.

Galibert pozbawiony wszelkich środków opuścił kraj i wyjechał do Ameryki. W dwa czy trzy miesiące dowiedziano się, że umarł na żółtą febrę w Rio Jaciro.

Z małżeństwa jego pozostała córka, którą wyjeżdżając z Francji, odesłał do siostry do Paryża.

»Wróć — pisał przed odjazdem — a może nie wróć... a wtedy córka moja twoją córką będzie...«

Dzieckiem tem opuszczonem była właśnie Karola.

II.

Nienawiść Justyny stała się większą jeszcze, gdy urodził się Dyoniza.

Tworzyła ona dziwny i bolesny kontrast z bratem, silnym, zdrowym, pełnym życia chłopcem. Ona miała cerę żółtą i chorobliwą, szyję naprzód wyciągniętą, głowę w tył odchyloną dla ułatwienia oddechu, który niekiedy był tak krótki i ciężki, że twarzy dziecka stawała się silną.

Dziewczyna była ulomna. Miała ramiona wysokie, kolana zbyt do siebie zbliżone,

tyki niemieckiej i być w zależności od berlińskiego urzędu spraw wewnętrznych. Część prasy niemieckiej powątpiewa, czy wydawnictwa te przyniosą Niemcom spodziewane korzyści.

— Nowy proces Kruppa. Proces przeciw urzędnikom firmy Kruppa toczyć się będzie w Berlinie z końcem października. Rozprawy trwać będą 5 do 6 dni. Prokurator już wniósł skargę przeciw Brandtowi i towarzyszą, która zarzuca im przekupienie urzędników państwowych i skuszenie ich do zdradzenia tajemnic wojskowych. Oprócz Brandta oskarżonych jest jeszcze dwóch byłych dyrektorów firmy Kruppa.

— O bunt wojskowy. Wyrok erfurcki, skazujący kilku rezerwistów na kary więzienne od 4 do 6 lat, znacznie złagodzonej przez parlament ustawy wynosiła w ponownych rozprawach najwyższa kara 2 lata i miesiąc, a najniższa 4 miesiące więzienia.

— Turcja. »Tempe« donosi z Konstantynopola, że Turcy przy rokowaniach z Bułgarią stanowczo domagają się będzie wschodniej Tracji wraz z miastami Adrianopol i Kirk Kilisse. Turcy proponuje, aby nowa granica bułgarsko-turecka biegła na północ od Adrianopola i Kirk Kilissy wzdłuż starej granicy bułgarskiej. Z Mustafa Pasza biedz ma nowa linia do Timoniki. Turcy sądzą, że proponowane przez nią ustępstwa terytoryalne są dostatecznym odszkodowaniem dla Bułgarii. W Paryżu sądzą, że Bułgaria nie będzie przy rokowaniach stawiała trudności, ponieważ potrzebuje gwałtownie pieniędzy, a przed zawarciem ostatecznego pokoju z Turcją pożyczki nie otrzyma.

Anglia. We wtorek spuszczonej został na morze draught turecki »Reszadje«, zbudowany w Anglii. Rząd turecki jednak nie posiada pieniędzy na zapłacenie okrętu który wobec tego prawdopodobnie zakupiony zostanie przez Anglię. Jest to najsilniejszy okręt wojenny na świecie. Uzbrojony jest w 10 armat 13 i pół calowych, 16 armat 6 calowych i liczne mniejsze działa; oprócz tego posiada rury torpedowe do wyrzucania torped o średni

nogi krzywe. Rączki tylko były nadzwyczaj kształtne. Natura przez dziwny jakiś kaprys dała jej czarne, gorące oczy matki, lecz blask ich łagodził wyraz wielkiej słodyczy i dobroci.

Z wiekiem nieforemność uwydatniała się coraz więcej. Stary Lauriot patrząc na nią często z gniewem mruczał przez zęby: — Dłubóg, ten bęben to chyba nie mój...

Justyna karmić jej nie chciała. Nienawiść dla małej równie była wielką, jak wstręt do męża.

Dziecko nienawidzone przez rodziców wzrastało milczące i smutne. Jakób tylko jeden kochał ją. Starszy od lat ośm, zdrowy i silny, całymi dniami osiłał ją na rękach. Pieszczony i psuty przez ojca i matkę, wie dziony instynktowym poczuciem sprawie dliwości, część tych pieszczot przelewał na Dyonizę.

Garbusek miał lat trzy, a Jakób jedenaście, gdy ojciec Lauriot zmarł w strasznych cierpieniach na karbunkul. Wdowa sprzedała dom i gospodarstwo i opuściła rodzinne strony. Zbyt wiele bolesnych wspomnień łączyło się z wioską, aby tu dłużej pozostać mogła.

Wypadek sprowadził ją do Meudon. Najprzód myślała o Paryżu, lecz po kilku dniach pobytu w stolicy zlekła się wielkiego miasta, a zresztą pozostałe fundusze okazały się niewystarczającymi. Po śmierci Lauriota musiała trzymać czeladników, dopóki Jakób nie poznał się z rzemiosłem i nie nabrał dosyć sił, aby sam mógł pracować.

Wkrótce w Meudon, podobnie jak przed piętnastu laty w Quatre Chemins, Lauriotowa pozyskała liczną klientelę i handel szedł dobrze.

Przywiązanie Jakóba do siostry zmieniło się w pewnego rodzaju uwielbienie. Cały czas wolny, zamiast biegać z rówieśnikami

cy, 1 cali. Sciany okrętu od góry aż głęboko pod wodę opancerzone są płytami stalowymi grubości, 30 i pół ctm. Okręt ma 190 metrów długości, 23,000 ton pojemności. Szybkość jest znaczna, po wynosi 21 węzłów.

## Sprawy polskie.

— Pruski »Vaterland« uratowany. W »Dzienniku Berlińskim« czytamy w ubiegłą sobotę przybyła policja kryminalna — komisarz wachmistrz — celem wyszukania niebezpiecznych ksiązek, śpiewników i pocztówek do składu p. Nalewalskiego przy Lebnserstr. 12. Przeszukano z wielką starannością i akuratnością szuflady, szafy i wszystkie kąty i nawet prywatne mieszkanie. Nie pominięto nawet szafki, która miała naczynie — używane przeważnie w potrzebie. Zabrano 150 pocztówek narodowych i zawezwano p. Nalewalskiego w po niedzialek na prezydium policyjny, gdzie go przesłuchano i prawdopodobnie sprawę będzie rozpatrywał prokurator. Jak to dobrze, że Prusy mogą się poszczycić taką czujną policją, bo te zbrodnicze i niebezpieczne karty mogły państwo pruskie narazić na wielkie niebezpieczeństwo.

— Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 września 1913 r. na sali dawniejszego hotelu Sterna, ul. Wilhelmowska nr. 1. — Szanownych delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza X Adamski, Patron.

— Pismo angielskie o Polakach. Tygodnik londyński »Public Opinion« zamieszcza z powodu uroczystości pruskich w Poznaniu artykuł p. t. »Polska jeszcze żyje«, w którym krytykuje system antypolski i wywody swe kończy w sposób następujący: Nie ma usprawiedliwienia dla dowolnych zarządzeń, stosowanych dla usunięcia języka polskiego, ani dla ustaw szkolnych surowych, narzucających przymusowo język niemiecki przy nauce religii, i rząd niemiecki mimo wyjątkowej polityki w przeciągu

po polach i lasach, przesiadywał przy jej łóżeczku, uśmiechając się do niej i gawędząc. Później, gdy silny jego organizm czynił go zdolnym do pracy męskiej, w wolnych chwilach bawił się z nią w gry dziecięce. Trzymał jej lalkę, którą sam z własnych oszczędności kupił jej, zberając po groszu. A gdy miała z galanków s.yla dla niej sukienki, duże czerwone ręce Jakóba nawłóczyły igielki. Kaleka wtedy śmiała się srebrzystym śmiechem z niezręczności brata, a ten śmiech był jedyną wesołością, przerywającą monotonne życie w jatce. Z rana Jakób pomagał matce w ubieraniu. Przynosił jej rzeczy i trzymał w pogotowiu na krześle, podając po kolei Justynie.

W zimie ogrzewał przy piecu kosiulki dziewczynki, aby wałte jej ciałko nie drżało przy dotknięciu chłodnej bielizny. W lecie przynosił jej ptaszki, owce leśne i rozmaite łakocie, które dostawał lub sam kupował. Dyoniza ogrzana serdeczną miłością braterską, nie czuła obojętności matki. Wkrótce jednak zazdrzcść tej ostatniej zamęciła stodołę chwile dwójga dzieci.

Ułomność Dyonizy, błąd którego dziecko było ciąglem przypomnieniem, smutny wyraz oczu małej wszystko usuwało matkę od córki. Z początku Justyna zostawiała Jakuba z siostrą, nie przeszkadzając im bawić się razem. Lecz czując gwałtowną potrzebę kochania, wkrótce całą miłość, jaką miała w sercu, przelała na Jakuba, zapominając zupełnie o istnieniu garbuska.

W pierwszych latach nie się nie zmieniło w życiu dzieci, Justynę powstrzymywał wstyd, czy obawa. Po całych dniach podpatrywała, szpiegowala każdy objaw ich pieszczot, jakby ta miłość braterska była czemś występkiem. Zdawało jej się, że kaleka, zabierając część serca brata, ją w ten sposób okrada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jednego pokolenia stoi wobec faktu, że ogień polskiego patriotyzmu pali się tak jasno jak dawniej, że jest cież ziemi w polskich rękach jak zawsze i że przyrost procentowy ludności polskiej jest większy od przyrostu ludności niemieckiej.

## Wiadomości kościelne.

**Chelmińska diecezja.** Palpia. Przeniesieni zostali księża wikarzy: Teodor Tarzyński ze Sw. Wojciecha przy Gdańsku do Rumii, Marceli Zelazny ze Sopotu jako drugi wikary do Brus. Ks. wikary Józef Pröhnke z Brus z powodu choroby został na razie zwolniony z urzędowania.

— **Biuro Rady Narodowej w Poznaniu** znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 go września 1913.

— Tutejszy centrowy »Volksblatt« nie może widocznie pojąć słusznego oburzenia całego społeczeństwa i gazet polskich na owych polskich magnatów, którzy samowolnie, bez porozumienia się ze społeczeństwem udali się na ucztę cesarską w Poznaniu. W całonocnym artykule chce on — mianowicie w swych niestety licznych jeszcze polskich czytelników — wymówić, że Polacy powinni koniecznie ugiąć karku, porzucić swe czyste polskie ideały i zostać Prusakami, bo tylko wtedy spodziewać się mogą poprawy swego losu. Dalej zarzuca »Volksblatt« ludowi polskiemu a mianowicie gazetom narodowym, że nie starają się oddać cesarzowi, co jest cesarskiego, jak to religia nam nakazuje. Wobec tego odpowiadamy, że Polacy pod każdym względem oddają cesarzowi co cesarskiego, placą podatki, dają żołnierza, szanują cesarza jako władzę i monarchę, lecz chyba nie można wymagać, aby lud polski za wszystkie prawa wyjątkowe i ciężkie jakie pod rządem pruskim odbiera, oddawał cesarzowi swą godność narodową, swe sumienie polskie! Lud polski, nawet nasz warmiński, jest też dostatecznie przekonany, że wobec systemu pruskiego wszelkie nadskakiwanie i ugoda nie przyniesie nam żadnej korzyści, że nawet sprowadzić może na nas tem srozsze przesładowanie. Takiego zaś pojednania, jakiego by sobie Niemcy i centrowcy razem z »Volksblatem« życzyli, narod polski wcale nie pragnie, bo musiałby być podłym, chcąc zaprzeczyć się swej narodowości, chcąc porzucić swą kulturę, mowę i obyczaje polskie. My dumni jesteśmy i będziemy, żeśmy Polakami i takimi pozostać chcemy, a im więcej praw wyjątkowych i przesładować na nas spadać będzie, tem odporniejsi, tem mężniejsi wychodząc z nich będziemy. Sła i nadzieja nasza w Boga i w nas samych! »Volksblatt« zaś zamiast mamieć swych po części polskich czytelników ja kiemś »popieraniem« sprawiedliwych dążeń polskich na kresach, niech lepiej pouczy przyjacieli z własnego obozu, aby ludu polskiego na każdym kroku nie krzywdzili i nie germanizowali. Dopiero skoro lud polski ujrzy po waszej stronie czyny, świadczące o sprawiedliwości waszej, pomyśleć będzie można o jakiej honorowej, godnej Polaka ugódzie. Dopóki jednak na łamach gazet waszych padają cześć słowa — plewy, nie może lud polski wam dowierzać, — bo na plewy łowi się głupich, lecz nie dojrzały i politycznie uświadomiony lud polski.

— Weteranom wojennym przypominamy najmniejszym, iż od 1go października rb. pobierać będą rocznie 30 marek więcej jak dotąd, a więc 150 marek. Pobierający już rentę weteranów nie potrzebują o podwyższenie to żadnego wniosku stawiać. Również wstępuje z dniem 1go października przepis w życie, wedle którego wdowy po wetera-

nie zmarłym po tymże terminie otrzymają jednorazowe wsparcie w wysokości trzy miesięcznej renty. W celu uzyskania tegoż stawiać trzeba po śmierci męża wniosek do landrata.

— Egzamin w podkównaniu koni odbędzie się dnia 17go października przed południem o wpół 9tej w kuźni pana Reitzuga w ulicy Warszawskiej. Zgłosić należy się do egzaminu najpóźniej 4 tygodnie przed terminem do weterynarza powiatowego p. dra Marxa w Olsztynie.

— Obydwaj oficerowie, którzy byli kierowcami aeroplanu, czyli maszyny nad powietrzną »Olsztyn« spadli zawczoraj z takiej maszyny i zabili się na miejscu.

## Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Gutsztat.** Do składu kupca Putzkiego zakradli się we wtorek złodzieje i skradli około 200 marek gotówki. Po złodziejach n. razie nie ma śladu.

\* **Reszel.** W Saatopach spaliło doszczętnie gospodarstwo posiadziela Jan-kowskiego. W płomieniach zginęło też wiele żywego inwentarza oraz 47 fur niemłocznego zboża. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

\* **Rastembork.** Samobójstwo popełnił tu 62-letni Petukat. Utopił się w jeziorze. Przedtem usiłował sobie przeciąć żyły u rąk, ale mu wtem przeszkodzono. Przyczyną ma być niezgoda rodzinna.

\* **Mikołajki.** Okropne nieszczęście spotkało rybaka Augusta Labindza. Uderzył on okiem na jakiś spiczasty przedmiot. Oko mu wypłynęło. Niedawno temu zaniewidział nieszczęśliwy także na drugie oko.

\* **Barsztyn.** Piorun zabił gospodarza Alojzego Neswandta. Siedział on na koniu. Dwa konie zostały także zabite. 4 ludzi zostało ogłuszonych.

\* **Lee.** Przy ul. Nowowiejski przyszło onegdaj do gwałtownych zaburzeń. Kilku czeladników rzemieślniczych wszczęło hałas na ulicy. Kiedy policjant aresztować chciał jednego z krzykaczy, rzucili się inni na policjanta i usiłowali aresztowanego wyrwać z rąk urzędnika. Policjant broniąc się przed napastnikami użył broni siecznej, raniąc kilku krzykaczy. Do pomocy policjantowi przybyło kilku stróżów nocnych i żandarm, którzy kilku napastników aresztowali, pomiędzy nimi także pewnego żołnierza.

\* **Działdowo.** W Koszelewach napadło kilku robotników galicyjskich na stróża nocnego. zakneblowali mu usta, związali, oblali masłem i podpali. Nieszczęśliwego znaleźiono na drodze strasznie popalonego, tak, że podaj ujdzie z życiem. Po sprawcach brak śladu.

\* **Margrabowo.** W Dunajku utonęło podczas kąpienia dwóch mężczyzn. Jeden począł tonąć, a drugi spiesząc zagrożonemu z pomocą również znalazł śmierć.

## Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Gniew.** Nareszcie udało się pochwycić sprawców licznych kradzieży w ostatnich czasach. Są nimi młodociani robotnicy Smo-liński z Ciepłego, Gyzewski z Kota i pewien uczeń ślósarski z Gronowa. Uwagę policji zwrócili na siebie przez ciągłe kopczenie papierosów. Podczas rewizji znaleźli no znaczne zapasy papierosów cygar i fuzye.

\* **Brodnica.** Sąd w Brodnicy zajmuje ciekawy proces. Jako oskarżeni figurują właściciel drogerii Kazimierz Koczwaro i jego pomocnik Edmund Wrzesiński. Ostatni sprzedał czeladnikom garncarskim Rogawskiemu i Sommerowi gdy zażądał wódki, jakiegoś płynu z butelki na której umieszczony był napis »Baldriantiaktura«. Obaj po wypiciu wódki zachorowali jeszcze tego samego dnia, Rogawski zmarł nazajutrz a Sommer po dwóch dniach. Późniejsze badania wykazały, że w płynie sprzedanym zawartą była większa ilość metylalkoholu, który spowodował śmierć. Izba karna skazała obu oskarżonych każdego na miesiąc więzienia. Sąd Rzeszy wyrok ten unieważnił i przekazał sprawę tę do ponownego zbadania. Wobec tego sprawą tą jeszcze raz brodnicka izba karna zajmować się będzie musiała.

\* **Człuchowo.** Syna urzędnika gospodarczego, 16 letniego Schulza ukąsiła jadowita zmija w ramię w chwili, gdy dawał koniom zielonej paszy. Ramię opuchło okropnie i lekarze nie wiele mają nadziei utrzymania młodzieńca przy życiu.

\* **Lubawa.** Trzyletni synek gospodarza Guzowskiego w Kamienicy wpadł do dołu z gnojówką. Mimo natychmiastowego wydobycia z gnojówki i przywołania pomocy lekarskiej, dziecku życia uratować nie zdołano.

\* **Kahlberg.** 29 letni pantoflarz Grabowski zastrzelił w poniedziałek wieczorem swą narzeczoną Martę Knorr, 19 lat starą. Następnie wymierzył broni przeciw sobie i celnym strzałem również położył się trupem. Grabowski był kaleką; chodził o szczydle. Przyczyną zbrodni była zazdrość.

\* **Grudziądz.** Na torze kolejowym Radosk Gutowo zauważył w sobotę kierownik lokomotywy podczas jazdy jakiś przedmiot na relsach, szynach. Zatrzymał przeto pociąg, przyczem znaleziono mniej więcej 20 letnią dziewczynę, leżącą z głową ułożoną na relsach. Na razie nie można było stwierdzić, czy zachodzić chęć samobójstwa. Dziewczynę oddano policji, aby się tą sprawą zajęła.

## Z Ks. Poznańskiego.

\* **Sieraków.** We wsi kolonizacyjnej Grobi nazbierały dzieci bedlek, tak zwanych muchomorów, w miesianiu, że to rydze, i piekły je na kotlinie. Po ich spożyciu troje dzieci zachorowało wśród objawów otrucia. Dwoje starszych we wieku 9 i 11 lat następnego dnia zmarło, najmłodsze, liczące 4 lata, walczy ze śmiercią.

\* **W Bydgoszczy** udało się wyśledzić i ująć z pomocą pana Scharnicka z Poznania, niebezpiecznego pomocnika malarskiego Lubrańskiego, który okradał kościoły i fałszował pieniądze. Podczas jednego właściciela ziemskiego między Rogoźnem a Ornikami, Lubrański zgubił notatnik, który przyczynił się do ujęcia złoczyńcy. Znalaziono u niego różne narzędzia złodziejskie. Gdy obstawiono dom, w którym się znajdował Lubrański wyskoczył oknem; urządzony za nim pościg nie pozostał bez skutku. Odebrano mu rewolwer i torebkę napełnioną nabojami. Obecnie znajduje się pod kluczem.

\* **Kraków.** W zesłą środę przybył tutaj arcybiskup Simon, który to jako gorliwy arcybiskup i patriota polski pozbawiony został przez rząd moskiewski swego urzędu, a obecnie potwierdzony został przez cesarza austriackiego na proboszcza kościoła Maryackiego, największego kościoła w Krakowie. Dnia 8 bm. nastąpi instalacja czyli zostanie uroczystie wprowadzonym w urząd.

## Rozmaitości.

**Jak kochał swoje skrzypce.** Niedawno doniósł ze Lzami w oczach jakiś biedny skrzypek włoski policji paryskiej, że skradziono mu jedyny skarb, starą spuściznę po pradziadku, mianowicie skrzypce, cenny »Stradivaris«. Policja była bezradną, skrzypce się nie znalazły, a biedny muzyk włoski popadł w nędzę, gdyż wzbierał się choćby tylko ten ów cenny skrzypce. W tych dniach zrozpaczony i smutny szedł ulicą Rue Richat, gdy nagle z pewnego podwórza usłyszał ton skrzypiec. Paro-ne — tak się nazywał biedny artysta przystanął, aby lepiej słuchać i natychmiast rozpoznał głos swego ulubionego instrumentu. Wpadł na podwórce, porwał muzykanta ulicznego za kołnier i mimo jego protestu zawiódł go na podwórce, gdzie istota się okazało, że skrzypce były skradzione. Rozpoznano je jako własność Padronego, i że naprawdę jest to stary i bardzo cenny instrument włoski. — »Późatem je natychmiast — oświadczył rozradowany muzyk — poznałbym je po głosie podobnym / t / si / zami, ale co mnie najbardziej bolało w tej chwili, to ta okoliczność, że grao na nich tak niedołąźnie«.



# Otwarcie interesu.



W poniedziałek, 8go września wieczorem o godzinie 6-tej otwieram w lokalach domu interesowego **ulica Prosta (Richtstr.) 21** (obok składu obuwia wdowy Ladendorf urządzonej wedle nowoczesnych wymagań **skład**

## towarów krótkich i stroju damskiego

Zaopatrzone w obszernie wiadomości fachowe i znając także mowę polską zwrócę **moją największą uwagę** na mój **oddział stroju damskiego** i zapewniam w tym oddziale każdemu czy przy zakupie, lub odświeżaniu kapeluszy **największe korzyści**. Ostatnie mianowicie wskutek mojej zasady **sprzedaży za gotówkę i stałych cen.**

### R. Rosenthal

ulica Prosta (Richtstr.) 21, obok składu obuwia Ladendorfa.

### Ucznia

w naukę piekarstwa szukam od natychmiast. Po ukończeniu nauki placę takowemu **150 m.**

**Jan Matenna,**  
mistrz piekarski,  
w Wartemborku.

—: Zyto „Petkus“ :—:  
oryginalne, pierwszego odsiewu  
centnar po 9 marek,  
również

pszenicę „Kriewen 104“  
która nie wymarza i nie wylega, a  
plonuje do 20 centnarów  
poleca

**Fr. Hoffmann,**  
w Szafaldzie, Schönfelde p. Hermsdorf.

### Posiadłość

60 morg średniej roli, w tem łąki las i torf z dobrymi budynkami pod dachówką zimowym zasiewnym i inwentarzem jest zaraz za 15 000 m. na sprzedaż.

**Antoni Sławiński,**  
w Patrykach,  
(Patriken v. Gr. Purden).

### Owczarza

z dwoma synami do owiec, furmana z szarwarkiem, dwóch robotników z szarwarkiem poszukuje od 11 listopada

**Dominium Cygus**  
(p. Mlecewo Kr. Stuhm.)

Na majątek pod Etkiem poszukuje się:

robotnika z szarwarkiem na wysokie myto i deputat: 110 marek, 3 szefle pszenicy, 26 szefle żyta, 4 jęczmienia, 4 owsa, 4 grochu, wolne pomieszkowanie, opał, 50 centnarów kartofli, codzienne 2 litry mleka. Zarobek szarwarka zimą 30, latem 50 fen. kobiety zimą 40, latem 60 fenygów.

Schedlissen bei Lyck.

Wielka

## zabawa ludowa i żniwna

### w Jakobowie

od 7-go do 16-go września.  
Karusele, budy, widowiska i zabawy wszelkiego rodzaju.

Codziennie koncert i inne urozmaicenia jako to: wtorek konkurencja grube-brzuchów, — w srode zabawa dla dzieci i korso wózków dziecięcych, — w czwartek puszczanie ogni sztucznych między innymi o str. eliwanie fortecy Sedatu bardzo ciekawe widowisko.

Wstęp na plac zabawy 10 fen.  
O liczny udział uprasza

### Max Finke.

## Tomasówkę

(Sternmarke)

## Kajnit

poleca

## J. Mondry,

ul. Prosta. Telefon 49.

### Chałupa

z balów pod dachówką o 2 izby, szopa murowana pod dachówką, sad, kawał ogroda, łąki i torfaki przy szosie, mam z wolnej ręki na sprzedaż.

**Karzewski,**  
w Lęgnajnach.

2 zacieźników  
i 1 pasterza

przyjmie od 1go paździer-  
nika.

**Peschmann**  
w Dużym Klebarku.

Mam na sprzedaż

**1 rzedownik 2-konny**  
**1 3-skirowy plug 2-konny**  
**kultywator**  
**Maszyna do młocenia** cepówka  
wszystko w bardzo dobrym stanie, mało używane i za tanią cenę.

**Fr. Hoffmann,**  
w Szafaldzie  
(Schönfelde p. Hermsdorf)

**2 pieki pokojowe**  
male i zgrabne kupię zaraz. Ad.  
wskaze ekspedycya Gazety.

Renomowana  
**fabryka cygar**  
poszukuje dzielnych  
**zastępców**

na wysokie prowizye, dobrze zaprowadzonych u kupców kolonialnych i gościnnych. Zgłosz. pod nr. S. 400 do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

**Kołowce**  
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki chód po tanich cenach  
**Spezialrad od 48 m.**  
węże od 1.85 m., mantle 2 m., pumpy 95 fen., pedały 1.95 m.



**Maszyny do szycia**  
najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stopnowania zdadne od 55 m. począwszy.  
Reperacye szybko i tanio.

**M. Peiser, Olsztyn,**  
ul. Prosta 6.  
Poszukuje zastępców.

## Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary  
**1,05 mk. za funt.**

### L. Hirschfeld.